

Min. Sikin
wraz z delegacją
urbanistów brytyjskich
opuścił Polskę

WARSZAWA. W poniedziałek 6 bm. pocłagem paryskim odjechała z Warszawy przez Pragę Czeska do Londynu delegacja urbanistów brytyjskich, której przewodniczył min. Sikin.

Odjeżdżających gości żegnał na dworcu Głównym minister Odbudowy, Kaczorowski oraz przedstawiciele ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Żegnając Polskę minister Sikin wyraził przekonanie, że współpraca między urbanistami brytyjskimi a polskimi dawać będzie owocne rezultaty a poza tym wyraził nadzieję, że w niedługim czasie gościć będzie u siebie ministra odbudowy Kaczorowskiego.

Urbanisci angielscy zapoznali się szczegółowo z polskim planem odbudowy wsi i miast. W czasie pobytu w Polsce goście zwiedzili Warszawę, Wrocław, oraz Dolny Śląsk, Katowice, Kraków, Szczecin i Gdynię. Nawizali też ściśle kontakty z Polskim Towarzystwem Urbanistycznym oraz z Towarzystwem Reformy Mieszkaniowej.

Linia lotnicza Warszawa - Budapeszt - Belgród

WARSZAWA. W dniu 6 bm. wyładował na Okęcu samolot komunikacyjny węgiersko radzieckiego. Lotnisko „Maszowice”, obsługujące linię stałej komunikacji powietrznej między Budapesztem i Warszawą.

Węgierskie towarzystwo „Maszowice” utrzymują będzie stałą komunikację Budapesztu z Warszawą raz w tygodniu na poniedziałki na samolotach komunikacyjnych typu „Douglas L 2”.

Dnia 8 bm. Polskie Linie Lotnicze „Lot” otworzą linię stałej komunikacji Warszawa — Budapeszt — Belgród i będą obsługiwały ją stałe raki w tygodniu co środę. Na trasie tej kursować będą luksusowe samoloty 4-motorowe typu „Langue-doc”.

Koniec króla armat

Przyjaciel cesarzy, królów i fuehrerów Alfred Krupp wreszcie doczekał się sądu

Po raz trzeci zlechałem do Norymbergi, tym razem, aby zobaczyć i usłyszeć spowiedź największego podległego ostatnich dwóch wojen, przedstawiciela dynastii przemysłowej, która była ostoją nacjonalizmu niemieckiego w ostatnich półwieczu. Po długich wreszcie miesiącach niepewności — już na pierwszym procesie norymberskim nieobecność tego człowieka była zastanawiająca, a choroba tylko wymówką dzielącą — Amerykanie zdecydowali się wreszcie oddać pod sąd Alfreda Kruppa.

Norymberga wó wrześniu. Nikomu nie trzeba było tłumaczyć roli, jaką ten magnat stałowy odegrał w dziejach Europy. Stał się on, podobnie jak i jego rodzina, synonimem widma wojennego i wiecznie nienasyconego imperializmu pruskiego. Każde dziecko wie kim był, jest — a może i będzie! — Kanonenkönig Krupp von Bohlen und Halbach, przyjaciel cesarzy, królów i fuehrerów. W ciągu lat zmieniając się wprawdzie imiona tych zbrodniarzy wojennych, ale nazwisko i fabryki produkują nadal śmiercionośną stal.

Mylny jest pogląd, jakoby Krupp rozpoczął swą karierę przemysłową dopiero po pakcie z Hitlerem z r. 1932, kiedy to pieniądze z Essen płynęły do kas NSDAP wartkim nurtem płynącego żelaza. Krupp już w roku 1926 — wbrew traktatowi wersalskiemu — rozpoczął budowę czołgów. Wkrótce potem, inżynierowie Kruppa zabrali się do badań nad flotą wojenną i lotnictwem. Gdy Hitler tyranoizował naród niemiecki, Krupp przygotowywał Niemcy do wojny. Już w roku 1929 fabryki Kruppa mogły zademonstrować nowy wynalazek — automatyczne kierowanie artylerii morską. W rok później rozpoczęto budowę rakiet. W czasie, gdy Hitler zmagał się z demokracją niemiecką w ostatnich dniach Weimaru, Krupp i jego poplecitnicy otworzyli swe kabiny, zastrzegając sobie równocześnie przewagę od zwycięstwa

padła tylko 1000 mężczyzn i że stosunek ten pogarsza się z każdym dniem na niekorzyść płci pięknej.

Stępy ogłoszonego Hamburga zalepione są kartkami, na których kobiety ukrywając się pod pseudonimem lub numerem wychylały swoje zalegi i namawiały do małżeństwa. Największą uwagę cieszą się ogłoszenia panien z mieszkaniem lub umiłowaniem, które ze względu na brak domów mieszkaniowych w całych Niemczech, przedstawiały największą wartość. Spotyka się takie ogłoszenia jak: „Młoda kobieta z szafą 4” lub „Tapczan na własność wraz z młodą przystojną panną”.

Korespondent Reuters donosi, że dochodzi do małżeństw z mężczyznami, którzy dotychczas nie brali byty pod uwagę, jako mężczyźni. Ostatnio zawarto wiele małżeństw z mężczyznami chroimni lub garbatymi, którzy znaleźli w ten sposób swoją ostatnią szansę. Czasu bieżącego jest gromadził kieszki na psy. (z.a.)

Ofensywa przeciwko cholerze W. Brytania winna przeniesienia epidemii do Egiptu!

KAIR. W poniedziałek rano w Kairze zmocniono walkę z epidemią cholery. Samolot Stanów Zjed.

Anglosaskie podróże
tureckiego
szefa sztabu

LONDYN. Szef tureckiego sztabu generalnego, gen. Salih Omurtak, w asyście 14 współpracowników przybył wczoraj do Londynu w drodze do Stanów Zjednoczonych, dokąd udaje się na zaproszenie szefa sztabu amerykańskich sił zbrojnych gen. E. Senhowera. Po 3 tygodniowym pobycie w USA gen. Omurtak wyjedzie do Anglii, jako gość marszałka Montgomery.

rzeka znaczenie się nad robotnikami cudzoziemskimi i inne zbrodnie przeciwko ludzkości.

Prokurator Mandellau oświadczył również, że jeśli ograniczono się w tym procesie Kruppa do małej stosunkowo ilości osób, to jedynie dlatego, że znaczna część dawnych współpracowników „króla armat” albo zmarła, albo poniosła już karę w innych procesach. Ponadto wiele osób dołądził się ukrywać i wszelki ślad po nich zaginął. Nie jest jednak wykluczone, że po osadzeniu Kruppa przyjdzie kole na innych magnatów wojennych, których nie dośledzą jeszcze ręka sprawiedliwości.

Wynurzenia oskarżyciela amerykańskiego nie są zupełnie ściśle. Nam bowiem wiadomo, że dołądził żyła i ciesza się zarówno dobrym zdrowiem, jak i swobodą, aż nadto może zaradca, bo nawet urzędują na wysokich stanowiskach łacy podlegające wojeni i zbrodniarza, jak m. in. Alfred Hugenberg, Heinrich Dinkelbach, Robert Pierdmienies, Ernst Poengsen, Wolf Witzleben, Ernst Seimel, Helmut Wits — przyjaciele Kruppa z Vereinigte Stahlwerke, z Deutsche Bank, z kombinatu stalowego Mannesmann, ludzie, którzy dziś właśnie bacznie strzegą interesów imperializmu niemieckiego, sabotując wszystkie zarządzenia aliantów na powierzonych sobie stanowiskach.

Marlan Podkowiński

Nowa forma hitleryzmu powstaje w Niemczech — pisze Sumner Welles

PARYŻ. Dziennik francuski „Figaro” opublikował interesujący artykuł znanego polityka amerykańskiego Sumnera Wellesa, który był przez szereg lat zastępcą sekretarza stanu. Autor wypowiada się przeciw decyzji rządu amerykańskiego w przedmiocie podwyższenia poziomu produkcji przemysłu niemieckiego. Sumner Welles stwierdza, że naród niemiecki jest dziś jak samo niebezpieczeństwo, jak poprzednio.

W Niemczech można dziś obserwować przekonanie, że jedyną zbrodnią, jakiej dopuścili się hitlerowscy Niemcy, jest to, że przegrali drugą wojnę światową. W Niemczech tworzy się nowa forma hitleryzmu, który od starego różni się tylko tym,

Ducles nawołał do jedności narodu w czasie wyborów

PARYŻ. Jacques Duclos, przemawiając w niedzielę wieczorem w Solsonie, wezwał naród francuski, a zwłaszcza tych wszystkich, którzy pragną, by Francja pozostała sobą, do jednoczenia się w nadchodzących wyborach samorządowych, celem położenia kresu polityce podporządkowania Francji obcym interesom.

noczonych przywiózł wielką ilość szczepionek antycholerycznych. W Egipcie znajduje się już dostateczna ilość szczepionki do zastrzyknięcia 200.000 ludzi dziennie. Jednocześnie z napływem szczepionki samoloty egipskie rozpoczęły z powietrza akcję rozpylania nad gęsto zaludnioną północną częścią Kairu proszku D. D. T., przeciw muchom i wszystkim insektom roznoszącym zarazki cholery.

Egipskie dzienniki oskarżają administrację brytyjską o to, że zamieściła ostrzeżenie o zbliżeniu się epidemii cholery z Indii i innych części imperium, o dostarczeniu Egiptowi zepsutej szczepionki antycholerycznej i o ukrycie, że w szpitalach wojkowych Kanalu Sueskiego znajdują się mimo oficjalnych zaprzeczeń brytyjskich, żołnierze chorzy na cholerę.

Ofensywa przeciwko cholerze W. Brytania winna przeniesienia epidemii do Egiptu!

KAIR. W poniedziałek rano w Kairze zmocniono walkę z epidemią cholery. Samolot Stanów Zjed.

Anglosaskie podróże
tureckiego
szefa sztabu

LONDYN. Szef tureckiego sztabu generalnego, gen. Salih Omurtak, w asyście 14 współpracowników przybył wczoraj do Londynu w drodze do Stanów Zjednoczonych, dokąd udaje się na zaproszenie szefa sztabu amerykańskich sił zbrojnych gen. E. Senhowera. Po 3 tygodniowym pobycie w USA gen. Omurtak wyjedzie do Anglii, jako gość marszałka Montgomery.



Amerykańskie szydło w koreańskim worku

W powodzi ważnych wydarzeń interesujących nas najbardziej bezpośrednio uchodzą naszej uwagi często zagadnienia mniejsze, w naszym pojęciu, wagi — zagadnienia krajów, które w stosunku do naszego położenia geograficznego leżą „na peryferyiach świata”. Do nich właśnie należy sprawa Korei, w której dopatrzeć się łatwo można analogii do spraw wielu innych krajów świata, znajdujących się na pograniczu wpływów ZSRR i USA.

Korea jest podzielona na dwie strony — radziecką i amerykańską. W strefie radzieckiej przeprowadzono już częściowo reformy rolną i dokonano wielkiego dzieła upowszechnienia oświaty. Zawsze zabiedzony, wyszykiwany przez chińskich posiadaczy lub japońskich samurajów chińskich koreański, po raz pierwszy tworzy swoje warunki bytu dla siebie i swojej rodziny. Wszystkie partie cieszą się tolerancją i rozwijają ożywioną działalność.

W strefie amerykańskiej nie wiele zmieniło się od chwili kapitulacji Japonii i objęcia władzy przez wojska USA. Przy władzy są te same, reakcyjne elementy, chłop i robotnik są uciskani jak dawniej. Warunki życiowe są bardzo ciężkie i nie ma mowy o jakichś widokach na lepszą przyszłość. Partie lewicowe są uciskane, ich działalność wypełniają więzienia amerykańskiej M.P.

A tymczasem zadaniem mieszanej komisji radziecko-amerykańskiej dla spraw Korei było utworzenie tymczasowego rządu koreańskiego i wzajemna pomoc obu mocarstw dla szybkiego usamodzielnienia się kraju. Podczas, gdy delegacja ZSRR starała się uczynić wszystko, aby chwileć tę przyspieszyć — delegacja USA celowo opóźniała powzięcie decyzji w sprawie Korei a ostatnio przekazała tę sprawę do rozstrzygnięcia ONZ.

I dopiero w ostatnich dniach stała się zrozumiała ta taktyka Stanów Zjednoczonych. Wykorzystując zwłokę w ostatecznym załatwieniu sprawy Korei — rząd USA rozpoczął akcję zmierzającą do jednostronnych rozstrzygnięć. Okazało się, że Marshall chce przesłać Kogrew USA projekt „pomocy” finansowej i materiałowej dla Korei, przy pomocy której udaloby się poprzec reakcjonistów koreańskich i umocnić swe wpływy w Korei...

Można sobie w związku z tym wyobrazić miny dyplomatów z Biłgiego Domu, gdy ZSRR zaproponował Stanom Zjednoczonym wycofanie wojsk obu państw z Korei. Przecież USA nie mogą nigdy na to zgodzić się, bowiem zdają sobie sprawę, że wycofanie wojska z Korei to koniec „wpływow” USA, których Koreańczycy mają już serdecznie dość!

Szwajcaria gromadzi żywność na wypadek kryzysu

GENEWA. W szwajcarskim parlamencie omawiano projekt ustawy o utworzeniu magazynów artykułów żywnościowych i surowców dla zabezpieczenia się na wypadek ewentualnego kryzysu. Jeden z mówców, prof. Fritz Wahlen, oświadczył: „Za granicą na ogół przecenia się nasze zasoby. Mamy wprawdzie doskonały system rozdzielu żywności, ale nasze zapasy są znikome. Musimy dokonać nowego wysiłku, aby zwiększyć produkcję ziarna”.

Dr Walter Stampfli, minister gospodarki, oświadczył, że państwowe zasoby zboża są niedostateczne i że konieczne jest wprowadzenie podwyżki cen na zboże, aby rolnikom nie opłacało się karmić inwentarza zbożem. Z tłumacznymi jest lepiej, ale zapasy, jakie dotąd udało się zgromadzić, starczą zaledwie na cztery

Wtorki
bez miesa
czwartki
bez drobia
Program
„żywnościowy”
prez. Trumana

NOWY JORK. W ramach zainicjowanej przez siebie kampanii „oszczędzania żywności na rzecz Europy” prezydent Truman w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w nocy z 5 na 6 października, wezwał naród amerykański, aby we wtorki wstrzymać się od jedzenia miesa, a w czwartki od spożywania drobiu i jaj.

Truman zapowiedział do właścicieli wszystkich restauracji i hoteli, aby podawali pieczywo i masło tylko na żądanie. W końcu prezydent oświadczył, że walka o oszczędzanie żywności w Stanach Zjednoczonych jest walką o uratowanie własnego dobrobytu.

Konkurs Wrocławskiego Kuciera Ilustrowanego Poznajemy polskie stroje ludowe



Zamieszczony poniżej kupon należy wyciąć, wypełnić (np. strój kaszubski, lubelski, wielkopolski), przechować, a po ukazaniu się wszystkich kuponów przesłać go do redakcji Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego.

Dla ułatwienia zamieszczamy stroje ludowe w porządku alfabetycznym.

Zwycięcy w konkursie, którzy odgadną największą ilość strojów ludowych otrzymają następujące nagrody:

I — 3.000 zł, II — 2.000 zł, III, IV, V po 1.000 zł, VI — X po 500 zł, XI — XX nagrody pocieszenia w postaci książek Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” według własnego wyboru.

UWAGI! W OSTATNIM — NIEDZIELNYM ODCINKU KONKURSOWYM POPEŁNIONO BŁĄD „DRUKARSKI”. ZAMIESZCZONY W NIEDZIELĘ RYSUNEK WINIEN FIGUROWAĆ JAKO OSTATNI W KOLEJNOŚCI INNYCH RYSUNKÓW KONKURSOWYCH I JAKO TAKI BĘDZIE RAZ JESZCZE ZAMIESZCZONY PRZY KOŃCU KONKURSU.

KUPON NR 6
KONKURSU „POZNAJEMY
POLSKIE STROJE LUDOWE”

Strój	
Nazwisko	
Adres	

Szczęśliwa książka

Białe arkusze papieru czekały z niecierpliwością na dalsze przeobrażenia.
— Przecież teraz, po podróży w klasnej skrzyni musi coś nastąpić...
O, patrzcie! Już podniosło się wielko.
— Gdzie my jesteśmy? — szczęśliwie zdumiony arkusz.
— To drukarnia — wyjaśnia szepem skrzynia, która już zdążyła podłuszczać kilka rozmów.

W lesie

Konik polny jest smutny
Bo go leniem nazwano.
— I dlaczego? Kto zganił?
— Przecież wstał tak rano...
Potem nucił piosenkę
Ach, czy to tym jest coś złego?
Czarny bóg się oburzył.
— Ty próżniesz kolego.
Zaczni wreszcie pracować,
To się skończą zarzuty.
— Brum, brum, brum
— zakał konik —
Ja nie jestem obuty.



Pomóż pszczołom
w robocie,
Będziesz u nich tragarzem.
— Ja się boję ich żądać —
Konik cicho się skarży.
— Może mrówki ci przyjmą,
Bo w mrowisku wro pracują.
Konik dalej nie słucha,
Cofa się i odwraca.
Wreszcie brzęknął: Ochochodzę,
Sam zajęcia poszukam.
Podkładał za rady
I w las posła nauka.

Rzeczy znane i nieznane

ZOO
WROCŁAWSKI ogród zoologiczny nosi na sobie wyraźne ślady działań wojennych. Zniszczone pomieszczenia dla zwierząt wymagają remontu. Prace nad odbudową pawilonów są w toku. Jest nadzieja, że ogród zapelni się wkrótce czerwononogimi mieszkankami ku radości starych i młodych wrocławian.

W TATRACH
WTatrach powstanie szkoła turystyki wysokogórskiej. Instruktorami będą członkowie polskiej wyprawy w Alpy francuskie. Szkoła wykształci kadry przewodników, którzy ułatwią ludziom z miast bezpieczne wędrowki po górach w okresie wakacji letnich.
Na przyszły rok polskie Tatry przyciągną gości zagranicznych: turystów francuskich, belgijskich i szwedzkich, którzy podczas wyprawy w Alpy poznali sprawność polskiej ekspedycji.

SZANUJMY KSIĄŻKI
JUŻ 6 wieków temu byli ludzie, którzy zdawali sobie sprawę, że książkę należy szanować. Oto wczynie aktualne rady angielskiego przyjaciela książek z 1344 roku:
1. Umyj ręce zanim się dotkniesz książki.

— Co teraz będzie?
Od tej chwili papier nie miał czasu na pytania i refleksje. Przechodził przez różne reze.
Maszyną rotacyjną pracuje. Z górnego stołu spływała czyste arkusze papieru. Łapki cylindru chwyciły je chłodnie. Potem przykre uczucie nacisku, ruch do wrotu głowy i na stole odbiorczy pojawił się papier zadrukowany.
I znowu chwila ogromnej ciekawości!

— Co oni ze mnie robią? Gdzie, powieść czy dzieło naukowe?
Nikt nie słyszy pytań szczęśliwych arkuszy, nikt nie wyjaśnia...
Przejmowanie było ośrodkiem zainteresowania tych ludzi. W drukarni wro prac.

— No zacięra ręce wysoki mężczyzna w okularach — będą miały nasze dzieci z czego się uczyć.
— A tak — potwierdza drugi.
— Mój Wacek codziennie zasypuje mnie pytaniami: A czy książka ładna, czy ciekawa, czy wystarczy ich dla wszystkich?
— Na pewno wystarczy — uśmiecha się ten pierwszy. — To jest przecież niezwykły wysiłek, a ty, mój synu, tyś miliońców książek idzie do młoci i wsi... odłamek w ręce młodzieży, która tak bardzo chce się uczyć. Trudności przewyższające. Książka przestaje być marzeniem. Jest

tanio i dostępne dla wszystkich.
— Nadzwyczajnie! Tym razem nikt na szkolnych książkach nie zarabiał. Dzieci dostały je po najniższej cenie. Państwo dba o przyszłych obywateli...
— Niech się ucza, niech się tylko pilnie uczą powiedział ktoś na zakończenie.

I rozmowa się urwała.
Zadrukowane arkusze wchłaniały chłowie każde słowo. Co za radość! Pójdą do dzieci. Nad czarnymi rzędami liter pochyla się jasne i ciemne główki. Drobne ręce ujmą z miłością książeczki...
— Jestem szkolnym podręcznikiem — powtarza w upełnieniu papier. — Uczę młodzież. Nigdy nie marzyłem o tak wspaniałej przyszłości.

— Włec nie zwlekajcie — poprosił z szaleństwem nadchodzących ludzi. — Drzeć na mnie czekają z utęsknieniem.

Niedługo leżała polska czytanka za oknem wystawowym. Dziecinny głosik zapisał:
— Czy jest czytanka dla V klasy?

Książka poczuła, że świat wiruje wokół niej i radośnie zeskoczyła z półki prosto w ręce młodego księgarza.
— Jaka ładna — pachnie świeżością — uśmiechnął się chłopczyk.
I ostrożnie jak skarb wziął czytankę w drobne dłonie.

wiadomo... dorosli nie bawia się zabawkami. A w całym domu nie było ani jednego dziecka.
— Smutno mi — zwierzał się konik znowu promykowi, który zagadał czasem do niego. — Może

ty pohnasz się na moich biegunach?
— Ach, przyjacielu, ja jestem w ruchu od samego świtu...
I zniknął zostawiając cień w ponurym kacie.
Niekiedy przez otwarte okno wchodził wiatr. Drewniany koń nachwiał go do przejażdżki. Ale przybysz śmiał się pogardliwie:
— Moje skrzydła są szybsze od twoich biegunów. Ty nie potrafisz złożyć przegonić.
I wielkim susem wyskakiwał z pokoju.

Usłyszał najwyraźniej śmiech dziecka. Tak, ucho doświadczono konia nie mogło się mylić. Jakże chłopiec przyjechał do tego domu.

Buch, buch, buch, buch — waliło serce podniecone zwrzecz. Ostrożnie wysunął się na środek pokoju i stanął przed lustrem.
— Przecież muszę pomyśleć o swoim wyglądzie — szepnął. — Najważniejsze jest pierwsze wrażenie. Ach, gdyby ten malec chciał mnie pokochać...

Migają druty...

Migają druty,
Kłebek się toczy,
Jasła przeciera
Zmęczone oczy.

Miękka tkanina
Ciągle narasta,
— Jasno, nie pójdziesz
Ze mną do miasta?

Siostra zachęca,
Prośbę starania,
Z jasnych fragmentów,
Coś się wyłania.

— Teraz nie wstane
Od tej roboty,
Widać się nie
Jak smugi złote.

Jeszcze dwa rzydy
W lewo i w prawo.
Błuska skończona!
Jasienko, bravo!

Leniwy Macius

Magda już od dwóch lat pomagała ojcu w gospodarstwie. I trzeba przyznać, że była dobrą gospodynią. Wszystkie były z niej zadowolone: ojciec, młodszy brat Maciś, zwierzęta i ptaki domowe. Robota szła jej bardzo sprawnie. Niekiedy próbowała wciągnąć Maciusa do pomocy. Ale chłopiec był leniwy i ociężały. Zanim przyniósł wiadro wody, można było z łatwością umrzeć z pragnienia. To też Magda przestała na niego liczyć.

Maciś ożywił się tylko w dniu targow. Wtedy ubierał się błyskawicznie, zaprzęgał konie i czekał na ojca z niepokolem w sercu. Bo co będzie jak nie zabierze go do soboty? Należał się zabrać. Ale raz tak się zdarzyło, że Magda chciała z ojcem pojechać do miasteczka. Maciśowi kazano zostać w domu.

— Pamiętał, żebyś niekarcił zwierzęcia — upominał go ojciec. I wóz z turkotem ruszył z miejsc podnosząc chimrę szarego kurzu.

— A właśnie że nie nakarmię — postanowił rozgoryczony chłopiec. — Przecież zwierzęta nie ludzie, nie poskarżą się ojcu. Zresztą i tak nie mała zagarka i nie wiedza kidy pora na posiłek.

Omylił się jednak. Wszystkie wiedziały. Najpierw zgłosił się kot. Wszedł miękko na aksamiłnych łapach i przedłożył „mau“ przypominając chłopcu o swoim istnieniu.

— Nie dostaniesz dziś mleka — burknął niechętnie Maciś.
— Miał? — zapytał kot. I Maciś od razu zrozumiał, że to znaczy „dlaczego“?

Bo tak! — rzucił krótko. Wobec zwierząt nie obowiązują uprzejmości...

Kot odalił się z przeciągłym miauczeniem.
Za kotem przyszedł pies.

— Hau, hau, hau — załagał wymownie.
— Musisz się dzisiaj obejść bez jedzenia — oświadczył Maciś, patrząc zaczepnie w wielkie ślepi Burka.
— Hau? — zapytał pies.
— Bo tak! — Maciś uważał, że wszelkie wyjaśnienia są zbędne. — Cóż to? Przed psem będę się tłumaczył.
— Hau, hau, hau — przytęczył się pies do skargi kota.
W oknie ukazała się głowa Krasul.



— Ona także z żądaniemi? — rozniewał się Maciś. Nie dam ci siana.

— Muu, muu — zdziwiła się krowa. I powoli odwróciła się do okna. Ale jej oburzony ryk nie cichł ani na chwilę. Trzy tygodnie stworzenia skarżyły się na niesprawiedliwość losu i Maciusa.

„Senne marzenia”

(Dokończenie)
Pierwszy numer gazetki wyszedł w przykry deszczowy dzień. Stella przyszła do szkoły zmarniata i zmęczona, ale od razu przynęła wzrokiem do kartek piśmka. Na trzeciej stronie zobaczyła wiersz Gienka pod ba-

— Kocia muzyka — Jełknął chłopek.
Potem ze wzrastającym gniewem odmówił jedzenia kocio, prosił, że gośm i kaczkom.
Popłynęły skargi. Zgiełk na podwórzu był tak straszny, że drzewa chwyciły się z przerażenia.

Maciś przysłuchiwał się z zaciekawieniem rykom i kwikowi z okna.

— Niech wyją... Zmudził im się, to przestana. Po południu wrócił ojciec z Magdą.

— Co się tu dzieje? — krzyknęli obok zeskakując w pośpiechu z wozu.

— Mian, hau, muu; kwik, kwa, kwa — tłum wygłodziłach zwierząt otoczył ich zwartym kołem.

— Czemu nie dałeś im jeść? — zapytał ojciec marszcząc groźne czoło.

Maciś zaczął się tłumaczyć, ale nlepnę odpowiedzią gineły w ogólnym gwarze.

— W tej chwili zabierz się do roboty. W ciągu pół godziny musisz wszystkich obdłelić jedzeniem. I to w podwójnych ilościach.

Z ojcem nie było dyskusji. Maciś w milczeniu zaczął pracować.

— One także umieją się skarżyć — myślał równocześnie, zdejmując siano widłami. — Niepotrzebnie zwlekalem...

nalnym tytułem: „Nasza klasa”. Jej utwór będzie chyba na następnej, chociaż należało to zrobić odwrotnie. Dzieciwczęta mają zawsze pierwszeństwo. Z warstawał niepokojem szukała dalej:

Strona czwarta... piata i szósta... Z wypiekami na twarzy dotarła do końca. Nie i nie! Czy to możliwe? A może z braku miejsca oddolży „Senne marzenia” do następnego numeru. Z iskerką walej nadziei zaczęła czytać odpowiedzi redakcji. Nagle zadziła, przetarła z wysiłkiem oczy. Nie, to nie było złudzenie. Czarne litery układały się w okrutne, jednolite wyrazy:

„Koleżance Stelli radzimy porzucić „Senne marzenia” i zastąpić do szarej rzeczywistości, od której odrywa się bez poczucia rymu i rytmu.”

Lzy przysionły jej oczy. Jak oni mogli! Dźwięk dzwonka przywołał ją do przytomności. Machinalnie weszła do klasy i zajęła swoje zwykłe miejsce. Lekcja się rozpoczęła. Ale Stella nie uważała. Tylko tym razem nie z powodu fantastycznych wizji. Zastanawiała się nad swoją „poezją”. Po fali oburzenia przyszła kolej na spokojne rozważania. A jeżeli oni mają słusność? Przecież dotychczas pisanie wierszy było przykre i starc z nauczycielami.

Pod koniec lekcji dojrzała do Stelli s'ine postanowienie:

— Wznie rozbrat z niewiedzą na poezja. Zaimie się nauka. A w przyszłości zobaczymy.

I odtąd stała się normalna uczennica ku zadowoleniu wykładowców. A Gienek musiał cofnąć pogardliwe zdanie, które wypowiedział kiedyś o jej rozpetyzowanej głowie.

Ludwika Pressówna.

W sprawie „Sennych marzeń”

Podobał niektóry czytelnicy nie otrzymali ostatniego numeru naszego dodatku, podajemy krótką treść pierwszej części opowiadania:

Stella ma wielkie ambicje literackie. Uważa się za poetkę i chce za wszelką cenę zdobyć sławę. Tymczasem zaniedbuje naukę i nie uważa podczas lekcji. Rywalom Stelli jest Gienek, który pisze wesołe, sztabackie wierszyki.

Powstał komitet redakcyjny, który ogłosił nowe zadanie w sercu egzaltowanej dziewczynki. Podala wiersz i czekała na pierwszy numer gazetki.

„Mały Wędrowiec” odpowiada

Ewunia Dulebowska — Wrocław. Brakujące numery naszej gazetki otrzymasz w najbliższych dniach. Wiem, że umiesz pisać długie i mile listy. Dlaczego tym razem ograniczyłaś się do kilku zdań? Czy masz dużo pracy w VIII kl?

Za podziwiania dziękuję.

Jurek Andrzejewski — Solc-Zdrój. Cieszę się, że wylosowała książkę tak bardzo ci się podobała. Twoja prośba nie może być na razie spełniona Jurek. Dodatek będzie jeszcze przez pewien czas ukazywać się pod tą samą postacią.

Z przyjemnością dowiaduję się, że lubisz naszą gazetkę i z niecierpliwością czekasz na każdy następny numer. Rozwiązanie łamigłówek dać Ci zadowolenie nawet wtedy, gdy nie otrzymujesz żadnej nagrody.
Napisałeś miły i obszerny list.

ale nie wspominałeś, do której klasy chodzisz, jak Ci idzie nauka, które przedmioty najbardziej Cię interesują?

Janek Detko — Bielawa. — Za późno napisałeś o jaką książkę Ci chodzi. Redakcja w międzyczasie rozesała nagrody. Myślę, że nie jesteś rozczarowany. Wszystkie książki są za darmo — jak dotąd — żaden nagrodzony czytelnik nie narzekał na otrzymaną powieść. Napisał mi o swoich wrażeniach.

Zosia Duran — Wrocław. — Tym razem musiałaś czekać trochę dłużej na odpowiedź. Staram się odpisać na listy po kolei.

Opisałeś dokładnie swoje wakacje. Teraz czekam na listy o tym, jak Ci idzie praca w szkole. Widzę, że lubisz się uczyć. Jesteś rozsądną dziewczynką. Zosiu, skoro zdajesz sobie sprawę z wartości wiedzy, — Pozdrowienia odwzajemniam.

SPORT

Awanturnicy z meczu piłkarskiego w Sosnowcu odpowiedzą przed sądem

Ostatnie awantury rozbiły, które wywołane zostały po meczu pomiędzy AKS Chorzów, a RKS Sosnowiec na boisku w Sosnowcu, znalazł niebawem swój epi-log przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Prokurator prowadzi dochodzenie przeciwko osobom, biorącym czynny udział w awanturach. Aresztowano i osadzono w więzieniu do czasu rozprawy 10 osób, a mianowicie: Romana Muchę, Ryszarda Krzemieńskiego, Henryka Wronę, Adama Kudę, Tadeusza Kaczorowskiego, Henryka Napora, Stanisława Wieckę, Lucjana Obraczkę, Edwarda Zawartkę i Czesława Boroskiego.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie uławnia niewątpliwie resztę prowadzących i podlegających soso-nowieckich awantur.

Czy Konkurs Sportowy jest trudny do odgadnięcia

Nasz bielszy konkurs sportowy wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokiego rzesz miłośników w piśmiarstwie. Przy nadsyłaniu odpowiedzi: wielu Czytelników nadsyła listy do redak-

cji z zapytaniem, dlaczego warunki konkursu są tym razem trudniejsze, aniżeli w poprzednich konkursach.

Czy uczestnicy konkursu mają rację? Mam wrażenie, że nie. Uważamy bowiem, iż warunki obecnego konkursu są łatwiejsze, aniżeli warunki poprzednich konkursów. Oczywiście, że mogliśmy postawić warunek odgadnięcia ogólnego wyniku spotkania i na tym postawić kropkę. Jaki byłby jednak rezultat? — Odgadnięcie ogólnego wyniku meczu bokser-skiego nie przedstawia większej trudności.

Każdy z uczestników przy nadsyłaniu 10 kuponów miałby jedną trafną odpowiedź. Rezultat byłby taki, iż przeznaczone nagrody musielibyśmy losować między uczestnikami trafnych odpowiedzi,

których byłoby co najmniej kilka-set, a sam udział w konkursie straciłby na atrakcyjności.

Redakcja „Wrocł. Kur. Ilustr.” pragnie, by nagrody otrzymał uczestnicy nie droga przypadku, lecz ci, którzy najlepiej wytypują zawody. Jest to bardziej ciekawe i sprawia satysfakcję przy otrzymywaniu nagrody. Osiągnąć to było można właśnie w taki sposób, jaki przewidują warunki konkursu.

Nagrody będą rozdzielone między 5 uczestników konkursu, którzy odgadną ogólny wynik w spotkaniu z podaniem rezultatów w poszczególnych kategoriach, albo też, jeżeli takich odpowiedzi nie będzie, nagrody otrzymają ci, którzy będą mieli najlepsze noty. Pod określeniem „najlepsza nota” rozumieć podane trafne wyniki ogólnego oraz najbardziej przybliżone do rzeczywistych, rezultatów walk w poszczególnych kategoriach. Przepominamy, iż w poszczególnych kategoriach nie należy podawać nazwiska zawodnika, lecz narodowość.

Elektrownia-Gwiazda 4:1 (2:0)

Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy „Elektrownią” z „Gwiazdą” zakończyły się po żywej i ciekawej walce przekonującym zwycięstwem „Elektrowni”. Wszyscy bramki dla „Gwiazdy” zdobył Marzalek, dla „Elektrowni” — Kozankiewicz z wolnego. Z „Elektrowni” należą wyróżnić Marzaleka i Pietruszka. Cała drużyna grała ambitnie. W „Gwiazdzie” dobra pomoc i skrzydła. Sędziował dobrze ob. Chronicki.

Cracovia daje lekcję piłki nożnej zwyciężając team Pafawag-İKS 6:2 (5:1)

Występ Cracovii we Wrocławiu wywołał olbrzymie zainteresowanie, gromadząc mimo powzięcia go dnia 5000 widzów. Krakowianie nie spawili też zawodów, demonstrując grę jaką Wrocław ogłasza rzadko. Szkoda tylko, że kombinowana drużyna Pafawagu i İKS nie była godnym partnerem. Odnoś się to do pierwszej połowy, gdyż po przerwie wrocławianie nawiązali równorzędną walkę. Zwycięstwo Cracovii w stosunku 6:2 (5:1) jest rzeczywistym odpowiednikiem przebiegu gry. W drużynie gości najbardziej podobał się Parpan w środku pomocy.

Ładnie grał również Szewczyk na środku ataku, oraz Bobula na skrzydle.

U wrocławian najlepiej grał Kosiński, z którego barkach spoczął ciężar odpowiedzialności wstrzymywania naporu trójki środkowej przeciwnika.

Mecz rozpoczął się dość sensacyjnie. Już w 8 minucie Dąbrowski nie wykorzystał rzutu karnego. W chwilę później Jabłoński zdobył prowadzenie dla gości, a po dwóch minutach Szewczyk zdobył drugą bramkę. Goście nie wysyłając się zbyt wiele przysiadali na połowie wrocławian. W 15

minucie niespodziewany wypadek Szymczaka kończył się zdobyciem bramki dla wrocławian. W 28 minucie Szewczyk podwyższył wynik na 3:1. Ledwie rozpoczęto grę do środka, gdy ten sam gracz zdobył czwartą bramkę dla gości. Wynik do przerwy ustalił Bobula, zdobywając bramkę dodatkową strzałem, któremu przysiadł się Początek.

Po przerwie goście znowu nie tempa. Wrocławianie są w ataku i zagrożają bramce Hymczaka. W 5 minucie Borek pięknym strzałem zdobywa drugi punkt dla teamu. Cracovia rewanżuje się bramką zdobytą przez Jabłońskiego II. Ostatnie minuty należą do gości, bramkarz wrocławski gra jednak w tym okresie doskonale nie pozwalając zdobyć im bramki. Okazję do zdobycia punktu dla Wrocławian ma Niemczak, który rzut karny posyła bramkarzowi w ręce. Mecz z powodu zmroku zakończono na 10 minut przed przepisowym czasem.

Pieściarze Pafawagu wygrywają w Jeleniej Górze Klimecki nokautuje Mazura

JELEŃ GÓRA. Mecz bokser-ski między Pafawagiem a Zapłonek zakończył się zwycięstwem wrocławian w stosunku 9:7. Wyniki techniczne: (Na pierwszym miejscu zawodnicy Pafawagu).

waga musza: Faska pokonał Zymera, który poddał się w drugiej rundzie,

waga kogucia: Nawrockiego pokonał w drugim starciu silniejszy fizycznie Zarychta.

waga piórkowa: Szczepan wy-punktował Dąbrowskiego.

waga lekka: Górski zremisował z Kukurudem. Wynik ten krzywdzi Kukurudę.

waga półśrednia: Szolc znokautował w drugiej rundzie Mi-sia.

waga średnia: Krupińskiego po-

konał Fiszer w drugiej rundzie przez k.o.

waga półciężka: Wolskiego pokonał w trzeciej rundzie Branecki przez t.k.o.

waga ciężka: Klimecki znokautował w pierwszej rundzie Mazura.

W Koszycach reprezentacja Wschodniej Słowacji pokonała reprezentację Łodzi latyni Gra-czen z Krakowa i Boruczem z Warszawy, w stosunku 4:2 (2:1). Obie bramki dla Łodzi zdobył Łacz.

W rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Klasy Państwowej prowadzi Tarnovia przed Ruchem i stołeczną Legią. Na przedostatnim miejscu znajduje się Lechia, a na ostatnim Widzew.

Polska zdobyła punkty walkowerem w meczu ping-pongowym o puchar Europy, gdyż Dania zawiadomiła, iż wobec małych szans na zwycięstwo, do Polski nie przyjeździe. Przeciwnikiem Polski w drugiej kolejce będzie Austria.

Mecz bokser-ski Warta — Bratysława zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 9:7. W ramach tego spotkania Szymański pokonał woskiego Zacharę, a Sobczak został znokautowany przez Torne.

W meczu lekkoatletycznym Polska Pół, pokonała Węgry Pół, w stosunku 60:54. Na zawodach tych Kiszka przebiegł 100 metrów w czasie 10,7 sek. a Wiśniewski 800 m w 1:59,9.

W meczach o mistrzostwo klasy A DOZPN padły ubiegłej niedzieli następujące wyniki: Bielawianka — Żywiec 3:2, Polonia Św. — OM TUR Kamienica Góra 3:2, Odra — OM TUR Zielonice 2:1, Len — Pafawag 4:3, OM TUR Strzelin — Julia 2:0. (Mecz na skutek zmroku został przerwany przed końcem). OM TUR Wałbrzych — Żarów 11:1.

Elektrownia II — KS OM TUR (Wrocław) 4:0(3:0)

W przedmeczowej „Elektrowni” pokonała ambitnie grającą drużynę OM TUR-u (Wrocław). Bramki zdobyli: Stemplewski 3 — Bialek 1.

Racjonalne zużycie węgla musi się stać podstawą naszej gospodarki

Na konferencji gospodarczej WK PPS i KW PPR, która odbyła się 4-6 bm, z udziałem wicepremiera Pietruszewskiego, Kuligowskiego, wygłosił referat „O mobilizacji zasobów wewnętrznych w przemyśle”, po czym rozwinął się dyskusja.

Zapoznaliśmy czytelników z omawianiem między innymi zagadnieniem racjonalnego zużycia węgla.

Węgiel jest głównym artykułem pomocniczym w przemyśle średnim i wielkim. Ukryta w nim energia jest nieodwołalnym składnikiem pracy zakładów. Można zaryzykować twierdzenie, że sytuacja Anglii nie byłaby dzisiaj taka zła, gdyby pod względem węgla była krajem samowystarczalnym.

Nasze kopalnie są podstawowym gwarantem rozwoju naszej gospodarki wewnętrznej, niezawodnym czynnikiem, na którym liczymy w trzecieletnim Planie Odbudowy i Przebudowy. Dzieki niemu głównie zdobywamy rynki zagraniczne i dewizy.

Wzrost przemysłu polskiego i nasze zobowiązania wobec zagranicy z dnia na dzień zwiększają zapotrzebowanie na nasz węgiel. Chcąc podobać tym warunkom, musimy należeć, oszczędnie gospodarować posiadanyimi jego zapasami. Wystarczy zestawienie kilku cyfr rocznego zużycia węgla przed wojną i dziś, aby przekonać się, że w tej dziedzinie mamy dużo do zrobienia, że obecne gospodarowanie węglem przed poszczególnymi przemysłami jest często rozrzucone.

W roku 1938 przemysł polski zużywał 12,8 mil. ton węgla, a w roku 1946, gdy produkcja stanowiła zaledwie 80 proc. produkcji z roku 1938, zużycie węgla wyniosło 17,4 mil. ton, czyli było prawie o 50 proc. większe.

W porównaniu z tym samym rokiem 1938 prawie dwukrotnie zwiększył się zużycie węgla w przemyśle. W tym czasie zużyto 17,4 mil. ton węgla, a w roku 1946, gdy produkcja stanowiła zaledwie 80 proc. produkcji z roku 1938, zużycie węgla wyniosło 17,4 mil. ton, czyli było prawie o 50 proc. większe.

W porównaniu z tym samym rokiem 1938 prawie dwukrotnie zwiększył się zużycie węgla w przemyśle. W tym czasie zużyto 17,4 mil. ton węgla, a w roku 1946, gdy produkcja stanowiła zaledwie 80 proc. produkcji z roku 1938, zużycie węgla wyniosło 17,4 mil. ton, czyli było prawie o 50 proc. większe.

Poszukujemy samodzielnego Księgowych Zgłaszaj się osobicie Delegatura „SPOLEM” Wrocław ul. Gen. H. Dąbrowskiego 46. pokój nr II 4215 w godz. 10-13

NOWY Konkurs Sportowy

5 nagród — każda po 1.000 zł.

Dla uczestników konkursu sportowego, którzy odgadną wynik międzynarodowego spotkania w boksie ZSRR-Polska

Mecz ten odbędzie się w Warszawie w dniu 11. X.

WARUNKI KONKURSU:

W miejsce kropek należy wpisać kserpół, który spotkanie wygra podając równocześnie stosunek punktów. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego, należy wpisać — remis. W rubryce poszczególnych kategorii wag, należy wymienić narodowość reprezentanta, który walkę wygra. Przy typowaniu walki nierozstrzygniętej — wpisać remis.

Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 10. X. wyłącznie pod adresem redakcji Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego, Wrocław, ul. Wierzbowa 50.

Najlepszych 5 odpowiedzi zostanie nagrodzonych po 1000 złotych każda.

KUPON KONKURSOWY

MIEDZYPANSTWOWE ZAWODY W BOKSIE ZSRR — POLSKA

Zwycięcy: w stosunku
w wadze muszej zwycięży
w wadze koguciej zwycięży
w wadze piórkowej zwycięży
w wadze lekkiej zwycięży
w wadze półśredniej zwycięży
w wadze średniej zwycięży
w wadze półciężkiej zwycięży
w wadze ciężkiej zwycięży
Imię i nazwisko
Dokładny adres

W telegraficznym skrócie

W międzynarodowym meczu piłki nożnej Szwecja pokonała Norwegię w stosunku 4:1 (2:1), a Czechosłowacja zwyciężyła Austrię 3:2 (1:1). Bramki dla Czechów zdobyli Riha — 2 i Balasi. Bramki dla Austrii Binder i Balasi.

Spotkanie Praga — Wiedeń zakończyło się zwycięstwem Czechów 2:1 (0:0).

W Koszycach reprezentacja Wschodniej Słowacji pokonała reprezentację Łodzi latyni Gra-czen z Krakowa i Boruczem z Warszawy, w stosunku 4:2 (2:1). Obie bramki dla Łodzi zdobył Łacz.

W rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Klasy Państwowej prowadzi Tarnovia przed Ruchem i stołeczną Legią. Na przedostatnim miejscu znajduje się Lechia, a na ostatnim Widzew.

Polska zdobyła punkty walkowerem w meczu ping-pongowym o puchar Europy, gdyż Dania zawiadomiła, iż wobec małych szans na zwycięstwo, do Polski nie przyjeździe. Przeciwnikiem Polski w drugiej kolejce będzie Austria.

Mecz bokser-ski Warta — Bratysława zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 9:7. W ramach tego spotkania Szymański pokonał woskiego Zacharę, a Sobczak został znokautowany przez Torne.

W meczu lekkoatletycznym Polska Pół, pokonała Węgry Pół, w stosunku 60:54. Na zawodach tych Kiszka przebiegł 100 metrów w czasie 10,7 sek. a Wiśniewski 800 m w 1:59,9.

W meczach o mistrzostwo klasy A DOZPN padły ubiegłej niedzieli następujące wyniki: Bielawianka — Żywiec 3:2, Polonia Św. — OM TUR Kamienica Góra 3:2, Odra — OM TUR Zielonice 2:1, Len — Pafawag 4:3, OM TUR Strzelin — Julia 2:0. (Mecz na skutek zmroku został przerwany przed końcem). OM TUR Wałbrzych — Żarów 11:1.

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie robót malarskich w świetlicy i kuchni fabrycznej. Słone kosztorysy są do podjęcia w Administracji Fabryki. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Dyrekcji Fabryki do dnia 17 października br. godz. 10 tj. do chwili otwarcia kopert. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

WKS Pioneer. List wpłynął do redakcji 6 bm., wobec czego zamiana stała się nieaktualna. Podaliśmy zresztą w naszym kalendarzyku im-pier.

RKS Pafawag. Dziękujemy za słowa uznania. Przyjemnie nam, iż Zarząd RKS Pafawag docenia naszą pracę.

Unieważniam skradzioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Andrzejewska Stefania (4216)

Unieważniam zaświadczenie wydane przez Komornika Sądu Grodzkiego we Wrocławiu na motocykl DKW nr. motoru 112356/64 nr. ramy 59094, na nazwisko Urbański Augustyn. (4219)

Unieważniam zagubiony dowód osobisty z fotografią (ausweis niemieccki) oraz zwolnienie wojskowe RKS Skierwieńca na nazwisko Michalski Eugeniusz. (4221)

Unieważniam zaświadczenie wydane przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny we Wrocławiu na motocykl nr. 623 i 117. Wzrost 1,60 m. na nazwisko Reznik Piotr. (4220)

Wrocław, Stalina 35, tel. 371. poleca swoje wyborowe wina w 14-tu gatunkach. Najlepsze młode Polce to młode „Piastów”, „Dolnośląski”. Do nabycia w całości Polce. Sprzedaż tylko butelk. 4163

Wydawca: Spółd. Wyd. „Wzrost”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30, telefon 623 i 117. Konto PKO 1111 183.

DOZPN AD PRZEGŁAD

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione: dowód osobisty, dowód platynicy Urzędu Likwidacyjnego w Trzebnicy, listy podatkowe na nazwisko Łata Józef. (4217)

Unieważniam legitymację służbową nr. 2681 wydaną przez Urząd Wojewódzki Wrocławski, Jarmużówna Janina. (4218)

Unieważniam zgubione: dowód osobisty, dowód platynicy Urzędu Likwidacyjnego w Trzebnicy, listy podatkowe na nazwisko Łata Józef. (4217)

Unieważniam legitymację służbową nr. 2681 wydaną przez Urząd Wojewódzki Wrocławski, Jarmużówna Janina. (4218)

Unieważniam zaświadczenie wydane przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny we Wrocławiu na motocykl nr. 623 i 117. Wzrost 1,60 m. na nazwisko Reznik Piotr. (4220)

Unieważniam skradzioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Andrzejewska Stefania (4216)

Unieważniam zaświadczenie wydane przez Komornika Sądu Grodzkiego we Wrocławiu na motocykl DKW nr. motoru 112356/64 nr. ramy 59094, na nazwisko Urbański Augustyn. (4219)

Unieważniam zagubiony dowód osobisty z fotografią (ausweis niemieccki) oraz zwolnienie wojskowe RKS Skierwieńca na nazwisko Michalski Eugeniusz. (4221)

Unieważniam zaświadczenie wydane przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny we Wrocławiu na motocykl nr. 623 i 117. Wzrost 1,60 m. na nazwisko Reznik Piotr. (4220)

Wrocław, Stalina 35, tel. 371. poleca swoje wyborowe wina w 14-tu gatunkach. Najlepsze młode Polce to młode „Piastów”, „Dolnośląski”. Do nabycia w całości Polce. Sprzedaż tylko butelk. 4163

Wydawca: Spółd. Wyd. „Wzrost”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30, telefon 623 i 117. Konto PKO 1111 183.

Unieważniam skradzioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Andrzejewska Stefania (4216)

Niedziela w sporcie



Mistrz w najładniejszej walce dnia pokonał na punkty Dominiaka



Pięciokrotni IKS zakończyli pierwszą rundę o drużynowe mistrzostwo Dolnego Śląska bez utraty punktu, bijąc w ostatnim spotkaniu zespół walbrzyskiego „Górnika” w stosunku 14:2. Na lewo zwycięzcy — w prawo pokonani.



W meczu o mistrzostwo klasy A DOZPN KS OM TUR z Jeleniej Góry odniósł we Wrocławiu cenne zwycięstwo nad IKS — w stosunku 4:1 (1:1). Oba zespoły przed rozpoczęciem gry.



Wojna nerwów

Na rogu ulicy zebrała się gromadka przechodniów, obserwując z przejęciem dwóch legomów stojących pośrodku. Jeden z nich strasznie krzyknął i wymyślał, a drugi stuchając tych wymyślań ze stoickim spokojem.

— Ty draniu, ty łobuzie, ty słodzieju, ty szabrowniku jeden!!! — wołał szatyn, a tyśwary blondyn ani słowa.

— Co on mu się pozwala tak znieważać? — zauważył ktoś z boku.

— Pewnie ma przed nim „cykorie”.

— Albo człowiek spokojny i nie chce ulicznej burdy urządzić — doradził jakiś panus.

— Ale dlaczego się trochę nie odświeżesz?

— Bo teraz takie ludzie.

— Święta racja, moja pani, przed wojną ludzie byli bardziej honorowi...

Rozindyferencyjny szatyn wrzeszczał dalej:

— Ty pętlaku, ty łalku, ty osmie, ty swinie nikczemna!!!

A tyśwary blondyn nawet okiem nie mruknął tylko stuchając ze spokojem dalej. To oburzyło nawet umiarkowaną paniuszkę:

— Mógłby mu już co odpowiedzieć.

— Ale nie odpowiesz, bo facet bez ambu.

— Nie bez ambu — wręcił się jakiś kolejarz — tylko facet dyplomatyczny, prowadzi wojnę nerwów.

— W jaki sposób?

— W taki, żeby łamiego krzykaczem spokojem z równowagą wyprowadzić i do agresji sprokować.

— To znaczy, żeby temu czemuś dać w zęby?

— Właśnie.

— A co on będzie miał jak dostanie w mordę?

— Zaskarży do sądu i sprawa wygrana na sto dwa.

Wszyscy spojrzeli z uznaniem na chytrego dyplomata. Wściekły szatyn właśnie krzyknął:

— Ty kanciarsu, ty łajdaku, ty męcio społeczny. Gdy nagle zaszło coś nieoczekiwanego.

Szatyn zakończył kaskadę zniewag, a tyśwary blondyn odpowiedział z pełnym uznaniem:

— To ty jesteś mocno odpowiedział, a co ten łobuz na to?

Gromadka przechodniów rozszalała się śmiejąc. To było tylko opowiadanie.



— Nareszcie już przestał, bo mi głowa pęka. Co! Znowu nie gra. Już trzeci raz był strojony.

E. ZOOR



Powieść

rysunki Wase

Po przyjemnie spędzonym wieczorze z piękną poskramiaczką wężów Anita, powrócił Żetyca do hotelu, gdzie zastał oczekującego Grodzkiego który szantażem wyłudził od niego 100 funtów. Żetyca zastanawia się co robić dalej.

Dopiero nad ranem Żetyca zasnął. Snłła mu się Anita, która uciekała gdzieś z Grodzkim a on ich gonił na koniu, ale ich nie mógł dogonić, bo się okazało, że to nie był koń a zepsuty rower. Bardzo się zmęczył i nie mógł się ruszyć z miejsca, a Han-Czu i Masahaja śmiali się z niego i grali w kości. W pewnej chwili wypadł z dżungli tygrys i odgryzł Masahaj głowę, ale to nie była głowa Masahaja tylko portiera z hotelu. Uporczywy dzwonek telefonu przerwał mu senne widziadła. Dzwoniła Anita. Nie, nie rozmawiał jeszcze z Han-Czu. Tak, tak, pamięta doskonale. Za godzinę będzie w firmie i tam czeka na telefon. Ależ nie, nie gniewa się, chętnie wszystko załatwi co będzie mógł. Ktoś zapukał do drzwi. — „Proszę”. — Numerowy przyniósł śniadanie. Żetyca ledwie dotknął jedzenia i zaraz zadzwonił do Han-Czu. Chińczyk oczekiwał go już w firmie i prosił, żeby Żetyca przyjechał taksówką. Już od samego rana żywy ogień zalewał świat. Słońce prażyło nie do wytrzymania, siejąc śmierć i zniszczenie. Biała temu kto choć na chwilę zdjął z głowy kapelusz lub kask tropikalny. Ulice roztopione w przeraźliwie białym blasku zdawały się zamierać. Każdy najmniejszy nawet ruch zlewał ciało strumieniami potu. Kto tylko mógł, krył się w domu, wyczekując wieczora. Żetyca zmęczony i spoczyny w nie najlepszym humorze pojawił się w firmie. Han-Czu przyrzekł mu się badawczo.

— Żle pan wygląda — powiedział, czując Żetyce cygarami. — Czy nie jest pan przypadkiem chory.

— Nie, jestem zupełnie zdrow — odparł krótko Żetyca — zmęczony tylko jestem gorącem.

— Nie miał najmniejszej ochoty rozmawiać z Chińczykiem, ale postanowił załatwić sprawę Anity. Chińczyk słuchał uważnie, niczym nie zdradzając wrażenia, jakie wywarły na nim słowa Żetycy.

— Prowadzi pan niebezpieczną grę — powiedział po chwili namysłu. — Anita Lamort jest osobą bardzo podejrzaną. Radzę panu natychmiast zlikwidować ją z należytą ostrożnością. O ile mi wiadomo, osoba ta nie ma brata ani żadnej rodziny. Absolutnie też nie mógłbym się zgodzić na to, aby na nasz statek przyjechał jej protegowany. Niech mi pan wierzy, że mam rację i niech się pan jak najprędzej pozbędzie tej dziewczyny.

Żetyca przygryzł wargi. Zdawał sobie jasno sprawę z tego, że od razu na wstępie w pewien sposób skompromitował się w oczach Han-Czu. Wobec takiego stanu rzeczy posta-

nowił na razie nie wspominać ani słowem o Grodzkim. Miał nadzieję, że może własnymi siłami uda mu się zlikwidować szantażystę.

— Mniejsza z tym zresztą — powiedział, zapalając papierosa. — Nie mówimy więcej o tej sprawie. Panią Lamort poznałem przypadkowo w pociągu i absolutnie nic mnie z nią nie łączy poza przelotną znajomością. Chciałem jej po prostu pomóc w kłopotach, ale specjalnie mi na tym nie zależy.

Chińczyk spojrzał na niego uważnie, ale nie odezwał się już na ten temat ani słowem. Zaczeli mówić o firmie i o interesach. Żetyca miał na razie obłąć dział eksportowy, który po odejściu z interesu jednego dyrektora był ostatnio trochę zaniedbany. Upał, monotony stuk maszyn dolatujący z sąsiedniego pokoju oraz brzęczenie owadów, wszystko to stwarzało wybitnie senny nastrój i Żetyca tylko największym wysiłkiem woli utrzymywał opadające bezwładnie powieki. Zadzwonił telefon i Han-Czu podniósł słuchawkę.

— Do pana — powiedział, skinąwszy głową w kierunku Żetycy. Dzwoniła Anita.

— Niestety nie mogę dla pani zrobić — tłumaczył się Żetyca — no tak, zupełnie niemożliwe. Bardzo żałuję, ale trudno. Proszę mi wierzyć, że miałem najlepsze chęci. — Postyszał krótkie przekleństwo i trzasnął słuchawką. Był wściekły na siebie, na Chińczyka i na Anitę. Han-Czu obserwował go w milczeniu.

Po skończonej pracy Chińczyk oznajmił mu, że już wynajął dla niego mieszkanie i że za parę dni będzie mógł się przenieść z hotelu na swoje gospodarstwo. Żetyca podziękował w uprzejmych słowach za troskliwość, nie zdradzając niczym swych wątpliwości, co do tego, czy w ogóle będzie mógł przez dłuższy czas pozostać w Kalkucie. — Rozmawiali jeszcze czas jakiś, przy czym Żetyca nadaremnie oczekiwał, żeby Han-Czu poruszył wreszcie interesujący go temat. Próbował nawet czynić aluzje, ale Chińczyk zdawał się zupełnie nie rozumieć o co chodzi. Trudno było pojąć co to wszystko ma znaczyć.

— Koniecznie trzeba, żeby pan za parę dni wszedł trochę w tutejsze sfery europejskie — powiedział na pożegnanie Han-Czu. Błękitna limuzyna oczekiwała już na ulicy i Żetyca zauważył, że tym razem prowadzi maszynę ten sam młody Hindus, który ich wiozł ze stacji.

— Pan wybacz, że go nie odwożę, ale mam jeszcze parę pilnych listów do załatwienia — usprawiedliwiał się Han-Czu. Żetyca uściślał mu drogę na pożegnanie i wsiadł do samochodu. Był zmęczony i senny.

— Od dziś maszyna jest do pańskiej wyłącznej dyspozycji — rzucił jeszcze za nim Chińczyk.

— Na cóż mi to? — dziwił się.

— Proszę pamiętać, że w tym kraju, Europejczyk nie może chodzić piechotą, ani nawet jeździć taksówkami, jeśli chce się utrzymać na pewnym koniecznym poziomie towarzyskim i społecznym — uśmiechnął się Han-Czu.

Limuzyna ruszyła. Żetyca ułokował się wygodnie na poduszkach i przez przymknięte powieki obserwował leniwie ulicę. Gdy auto zatrzymało się przed hotelem, szofer wyskoczył błyskawicznie i otworzył drzwiczki.

— Masahaja! — szepnął, podając nieznacznie jakąś kartkę.

— Wstaw maszynę na razie do garażu i czekaj rozkazów — powiedział dobitnie Żetyca, chwytając do kieszeni papier. Palita go ciekawość, ale udawał całkowitą obojętność i wolno wszedł do hotelu. Portier podał mu wonną kopertę. Był to list od Anity, która przepraszała go gorąco za wszystko i prosiła, żeby wieczorem przyszedł koniecznie na jej występ. Podziękował portierowi i kazał się wieść na górę. W windzie wydobyl kartkę, którą otrzymał od szofera. Drobny, ale wyraźnym piśmem był wykafkowany adres jakiegoś sklepu z porcelaną i godzina 19. Żetyca schował kartkę do kieszeni i zamysłowany wszedł do swego pokoju. Zadzwonił na służącego i kazał sobie podać coś do jedzenia do numeru. Nie chciało mu się wychodzić przed wieczorem na miasto. Raz jeszcze przeczytał list Anity. Nie był zdecydowany jak ma postąpić. Miał ogromną ochotę zobaczyć się z tą wspaniałą dziewczyną, a z drugiej strony musiał wziąć poważnie pod uwagę ostrzeżenie Han-Czu. Nie mógł przecież dla swoich filrtów i romanсів narażać sprawy, której w tej chwili słuszy. Należało zachować wszelkie środki ostrożności w stosunku do Anity. Dwóch kelnerów przyniosło zamówiony obiad. Zjadł ze



smakiem i wyciągnął się wygodnie w fotelu. Postanowił porządnie odpocząć. Chciał być w dobrej formie wieczorem. O wpół do siódmej zadzwonił do portierni i kazał zająć za sobą. Sklep z porcelaną znajdował się dość daleko od hotelu, ale mimo to Żetyca punktualnie o oznaczonej godzinie znalazł się na miejscu. Kazał szoferowi zatrzymać się na rogu ulicy, sam zaś wszedł do sklepu i udając zainteresowanie najpiękniejszymi serwisami i filiżankami, obserwował personel. Dwóch młodych sprzedawców obsługiwało starannie niezbyt licznych klientów. Żetyca niebardzo wiedział co ma z sobą zrobić i do kogo się zwrócić. Pytał o ceny różnych przedmiotów, namyślał się, oglądał i czekał, że coś się stanie. W pewnym momencie z drzwi ukrytych w głębi sklepu wyszedł jakiś starszy gentleman i nie spiesząc się podszedł do niezdeterminowanego klienta.

(Ciąg dalszy nastąpi).